

Ireneusz Jeziorski¹

Akademia Techniczno-Humanistyczna w Bielsku-Białej

ORCID ID: 0000-0002-5234-7618

e-mail: ijeziorski@ath.bielsko.pl

O sztuce IMITOWANIA życia – Suzanne Heintz. Studium przypadku

Przedmiot identyczny tylko z samym sobą nie jest rzeczywisty².

ABSTRAKT

Autor artykułu przywołuje oryginalny zamysł performerki Suzanne Heintz, który bazuje na wykorzystaniu materiałów wizualnych drugiego rodzaju (a są to fotografie i filmy stworzone przez bohaterkę). Przez symulowane i multiplikowane obrazy stara się ona skłonić do refleksji nad stereotypem, nad tym, jak wygląda udane, normatywne życie. Wpisując społeczne wizualne ingerencje w konteksty fenomenologiczne i etnometodologiczne, autor stawia sobie za cel uwypuklenie przygodności niektórych zasad i norm społecznych.

SŁOWA KLUCZOWE: imitacja, dyscyplina, fotografia, film, socjologia wizualna, antropologia ciała, anarchia

Precz z konwenansem! Zamiast wstępu

W rzeczywistości rządzonej przez nierówność płci „przyjemność patrzenia dzieli się na aktywną – męską, i bierną – żeńską. Zdecydowanie oczy mężczyzny rzutują swe fantazje na postać kobiecą odpowiednio stylizowaną. Na kobiety się patrzy i jednocześnie przedstawia się je w tradycyjnej roli [...], przy czym ich wygląd zakodowany jest tak, by wywierał silne wrażenie wzrokowe i erotyczne, a o samych kobietach można było powiedzieć, że konotują swój status bycia przedmiotem oglądu”³. Jako obiekt seksualny, żona, matka. Suzanne Heintz postanowiła tym wszystkim pożonglować i zagrać. Stworzyła i zastosowała (i to,

¹ Data złożenia tekstu do Redakcji „MiS”: 14.02.2019 r.; data zatwierdzenia tekstu do druku: 10.05.2019 r.

² H. Bellmer, *Mała anatomia Nieświadomości Fizycznej albo Anatomia Obrazu*, tłum. Jan Maria Kłoczowski, Wydawnictwo M-Druk, Lublin 1994, s. 38.

³ L. Mulvey, *Do utraty wzroku. Wybór tekstów*, tłum. Jolanta Mach, Korporacja Ha! Art, Kraków-Warszawa 2010, s. 39.

sądzę, że niezupełnie świadomie) metodę „the wife reveals her self”, w której połączyła spojrzenia, bez jawnego rozbijania diegezy i mimesis, które wywołują efekt rozbawienia, potem zanurzenia (immersję), aż po refleksję, uwypuklającą przygodność niektórych zasad i norm społecznych. Heintz odgrywa role, przedstawia sytuacje, wykonuje gesty. Wszystko po to, aby wziąć je wszystkie (fenomenologicznie) w nawias. Swe ciało w przebraniach poddaje reifikacji, zbiorowe ciało rodziny uczłowiecza, zanurzając je w stereotypowych kontekstach i przestrzeniach.

Heintz miała dosyć pytań o życie osobiste, ciągłego: „Kiedy wyjdiesz za mąż?”, czy warunkowego: „Musisz wybierać – staropanieństwo i samotność albo normalna rodzina!”. Wcześniej pełne niedowierzania oraz politowania spojrzenia serwowane jej zarówno przez rodzinę, jak i „dobrze-jej-życzących” znajomych, potem komentarze o „tykającym zegarze biologicznym”, skłoniły ją pewnego dnia do zaprzestania udzielania wymijających odpowiedzi i do wyprawy do sklepu z manekinami.

Słodkie skorupki, puste w środku, robią razem wszystko to, co każda (wyobrażona) rodzina. Zdjęcia z „fajnym” tłem. Bo przecież w tym wszystkim nie chodzi o wspólne życie, podróżowanie, pogłębianie relacji. Chodzi o to, żeby zrobić sobie ładną rodzinną fotkę. „Nieważne, jak się czujemy, ważne jak to wygląda”, mówi Heintz⁴. Przystojny (plastikowy) mąż i urocza (plastikowa) córka oraz (żywa, cielesna) Suzanne tworzą szczęśliwą rodzinę, z wyższej klasy średniej. Stać ich (stać ich!) na podróże po Stanach i Europie (Zachodniej). Są głównymi bohaterami projektu fotograficznego „Life Once Removed”⁵.

Koncept wizualny

Współczesne społeczeństwa adorują, z nabożną czcią, sformatowane obrazy szczęśliwie i na bogato przeżywanego życia. Najczęściej to uwielbienie ujawnia się pod postacią „odświętnych” rodzinnych „fotoreportaży”. Zdjęcia rodzinne, szczególnie te świąteczne, mają dobrze uchwycić (symulowane) emocje. Banalne, przewidywalne, bezpieczne, multiplikowane, ale uświęcane chwile. Heintz pisze:

⁴ Za: <http://whyart.pl/artystyci/a-co-tam-u-ciebie-skarbie-w-zyciu-osobistym-suzanne-heintz-zyje-na-niby/#more-2695> (20.11.2018).

⁵ Za: <https://www.featureshoot.com/2014/01/suzanne-heintz/> oraz: http://www.huffingtonpost.com/suzanne-heintz/tried-being-a-bride_b_5653565.html (14.06.2018). Heintz pisze na stronie swojego projektu: „Od 15 lat fotografowałam sceny sztucznej świątecznej błogości z fałszywą rodziną manekinów. Bardzo mnie zmęczyły inne osoby wysyłające mi kartki świąteczne, wraz z uroczymi zdjęciami rosnących dzieci i szczeniętami w czapkach Mikołaja. Jako kobieta bezdzietna, co mogłam im pokazać? Zadawałam sobie pytania: ‘Czy rodzina jest odznaką honoru i dobrze przeżytym życiem?’ Czy muszę iść do zoologicznego i kupić szczeniaka oraz *Santa Hat*? Pomyślałam, dlaczego po prostu nie kupię rodziny (choćby z włókna szklanego)? Wynikało to z faktu, że inni postrzegali mnie jako niekompletną kobietę”, za: <http://suzanneheintz.com/a-single-girls-guide-to-holiday-shopping-2/> (28.09.2018). Znajdziemy tutaj wiele ironicznych „świątecznych” komentarzy autorki.

„Teraz, gdy praktycznie każde doświadczenie jest uwieczniane na fotografii cyfrowej i udostępniane światu, znaczenie tych chwil zostało utracone. Zdecydowanie bardziej dotyczy ono projekcji wyidealizowanego obrazu. Obrazy fotograficzne (przedstawiające „szczęśliwe” chwile) mają na celu pokazywać innym dumę z rodziny i to na przestrzeni lat”⁶.

Odgrywa się życie oparte na anachronicznych oczekiwaniach, buduje się sztuczne sceny z prawdziwego życia po to, by pytać: „Co jest dla ciebie ważne?”, „Dlaczego akurat to?”, „Czy szczęście (rodzinne) jest czymś realnym, czy raczej produktem symulacji?”. Heintz odpowiada przewrotnie, ale dosadnie:

„Wszyscy jesteśmy przytłoczeni zalewem nieistotnych komunikatów. Przesłanie o jakimkolwiek znaczeniu wymaga większego wysiłku. Wysiłek, który wkładam w projekt, wydaje się absurdalny, ale odzwierciedla mój punkt widzenia. Przechodzenie przez życie na pamięć lub odczuwanie go tak, jakbyś robił to źle, świadomość tego, że nie spełnia się oczekiwań społecznych – to jest naprawdę absurdalna strata czasu”⁷.

Ten artystyczno-socjologiczny projekt wizualny bazuje na wykorzystaniu materiałów stworzonych przez badacza-autorkę (i na danych wizualnych drugiego typu⁸). Mówiąc wprost, autorka podróżowała z „mężem i córką” po Stanach i Europie Zachodniej, fotografując „rodzinę”. Za pomocą serii zdjęć (komponowanych na portalach społecznościowych) zbudowała historię życia rodzinnego. Przygodę godną pozazdrosczenia, tak że niejedna „prawdziwa” rodzina może poczuć ukłucie zawiści. Projekt jest jednocześnie swoistym atakiem na kicz.

O co w nim chodzi? Heintz odpowiada: „O to, co zawsze, o stereotypy, staropanieństwo, powierzchowność świata”. O drobnomieszkański sposób myślenia i marzenia o „tradycyjnym modelu rodziny”, idealnym i nieprawdziwym. Koncept nawiązuje do współczesnej wizji świata sprzedawanej przez reklamy (wszyscy są młodzi, modni, wysportowani, piękni i bogaci, żyją w imitacjach dworków lub w apartamentach, jeżdżą SUVami i co najmniej kilka razy w roku wyjeżdżają na urlop, zawsze tam, gdzie niebo błękitne). Projekt wizualny Heintz⁹ nie odnosi się tylko do „amerykańskiego modelu rodziny”, do lepienia według norm społecznych, do sytuacji kobiet, ale ma zastosowanie w przypadku każdego, kto czuje się tak, jakby jego życie miało tylko i wyłącznie przystać do oczekiwań społecznych i onnipotentnej *looking-glass-self*¹⁰. Jakby to był cel czegoś (życia), co

⁶ <http://www.huffingtonpost.com/...>, *op. cit.*

⁷ <https://www.featureshoot.com/2014/01/suzanne-heintz>. Patrz także: <http://suzanneheintz.com/a-single-girls-guide-to-holiday-shopping-2>, (26.09.2018).

⁸ Patrz Ireneusz Jeziorski, *Wykorzystanie danych wizualnych w metodzie biograficznej. Konstruowanie bio-dokumentu (autoportretu badanej grupy)*, [w:] *W kręgu myśli profesora Jana Szczepańskiego*, Tom 1, D. Kadłubiec, E. Ogrodzka-Mazur, A. Kasperek (red.), s. 17-29, Cieszyń 2015, oraz książka Ireneusz Jeziorski, *Fotografia w praktyce społecznej. Szkice z antropologii wizualnej*, Bielsko-Biała 2010.

⁹ Patrz: portfolio Suzanne Heintz: <http://atriabrand.com/portfolio-items/suzanneheintzphotography>(20.09.2018).

¹⁰ Za: <http://whyart.pl>, *op. cit.* „Nie ma człowieka, którego życie układałoby się tak, jak sobie je wymarzył, albo jak wymarzyliby sobie jego rodzice. Tak wielu z nas spędza drugą połowę życia starając się pogodzić z konsekwencjami decyzji, jakie podjęliśmy w pierwszej. Jak każdy artysta, staram się zmienić percepcję.

celu żadnego nie ma.

„Widzi się, mówi się, robi się...”, czyli projekt wizualny w przestrzeni

Czy symboliczna interakcja z odbiorcą, ze społeczeństwem jest ważną częścią projektu Heintz? Autorka odpowiada wprost:

„Wolę działać publicznie. Opinia publiczna powinna działać jako postać i kontekst zarazem dla rzeczywistego zdjęcia lub wideo. Potrzebuję również ich komentarzy, by mój wysiłek miał sens i zakończył się sukcesem, to znaczy by zainicjował zmianę społeczną. Reakcja może być różna: od podniesionej brwi, do śmiechu, do robienia własnych zdjęć, przez publiczność na ulicy, podczas pozowania z manekinami. To zależy w dużej mierze od lokalizacji. Ale co najważniejsze, zatrzymuję ludzi „z ulicy” wystarczająco długo, by zdążyli mnie zapytać, co do cholery robię! Ponieważ projekt jest czasochłonny, odważny i zabawny, pomagają mi dotrzeć do publiczności, a nawet pozwolili im na to, by nie tracili czasu na bzdury”¹¹.



Źródło: https://www.facebook.com/pg/LifeOnceRemoved/videos/?ref=page_internal (23.09.2018).



Źródło: https://www.facebook.com/pg/LifeOnceRemoved/videos/?ref=page_internal (23.09.2018).

Chcę, by ludzie, a w szczególności kobiety, przestały ciągle się oceniać, zaznały spokoju i cieszyły się z tego, co życie im przynosi”, mówi Suzanne Heintz, za: <https://www.money.pl/galerie/artykul/suzanne-heintz-miala-dosc-pytan-o-to-iedy,246,7,1684470.html> (13.09.2018).

¹¹ <https://www.featureshoot.com/2014/01/suzanne-heintz/> (27.11.2018).

Starając się „zaprojektować” i zainscenizować działania w przestrzeni publicznej, pragnie zmusić do myślenia, do tego, by przypadkowy przechodzień podjął próbę interpretacyjną; by został niejako skazany na rozumienie, przynajmniej „przedrozumienie”¹². Autorka bawiąc się antropomorfizowanymi przedmiotami, modeluje swe performatywne działania i je przestrzennie konstytuuje. Przechodzień niesiony społecznym kontekstem jej „roboty” zaczyna o niej mówić i krok po kroku ją rozumieć. Ożywczą mnemotechnika i stylizacja kreują i symulują „życie rodzinne” na oczach publiczności, na oczach widza.

„Zdałam sobie sprawę z potencjału fotografowania w przestrzeni publicznej. Obserwowanie mnie pracującej z manekinami było takie dziwne i zabawne, niespodziewanie przekroczyło moje oczekiwania, bo ludzie natychmiast stawali się rozbrojeni. Jak tylko to się stało, ich umysł okazywał się być otwartym i wrażliwym. Chodzi o to, aby ludzie zrewidowali swoje przywiązanie do tradycyjnych oczekiwań życiowych. To nie jest łatwe zadanie”¹³.

To jak z mitem („tradycyjnej rodziny”), który jest opowiadany, a tym samym rekreowany, co uzasadnia wszelką ciągłość i nadaje sens. Relacja człowieka z horyzontem – przestrzenią to relacja części do całości, czaszki do kośćca. „Kultura komunikuje” także poprzez transformacje metaforyczno-metonimiczne (stosunki przenośni-przyległości) symboli. Opowieści mityczne zaś przenoszone są na szeroko rozumiane zachowania rytualne (powtarzalne). To zawsze jest uwarunkowane kontekstem, w którym to/coś, zwane życiem, się wydarza. Ponieważ Heintz pragnie przez swe działania zmieniać postawy społeczne, używa najbardziej uniwersalnego medium (oprócz, rzecz jasna, fotografii i filmu): humoru i performance’u w miejscach publicznych. Jest to najlepszy sposób na dotarcie do ludzi, lepszy niż galerie sztuki dla wyselekcjonowanej i dystynktywnej publiczności.

„Jako pisarka, specjalista do spraw komunikacji, malarka, fotografka i designerka, na swoją drogę artystyczną wybrałam fotografię i film. Znaczący wpływ na sposób pracy twórczej miała moja praca zawodowa jako dyrektorki artystycznej dla telewizji. To też nauczyło mnie, że jeśli chcesz mieć jakiś wpływ na rzeczywistość, trzeba połączyć się z publicznością. Oba te media są otwarte i współbrzmiają z masą ludzi. Zostałam wychowana w Kościele Mormonów, co również miało na mnie wpływ. To dało mi moje pierwsze doświadczenie w idealizacji rodziny i gloryfikacji roli kobiety jako matki i gospodyni domowej. To ukształtowało ostrość poruszanego przeze mnie tematu. Zewnętrzne naciski kultury, jak i wewnętrzne naciski kierują na siebie, aby pasowały do oczekiwań społecznych. Aby skonfrontować się z oczekiwaniami czułam, że muszę przedstawić prześmiewczo ideę powszechnie przyjętego sposobu życia, życia małżeńskiego”¹⁴.

Heintz komponując strategię projektu, posiadała etnometodologiczną intuicję krytycznego uczestnictwa w rutynie, która w konsekwencji wyraża bunt przeciw nadużywaniu przez społeczeństwo korzyści płynących ze sprawowania władzy przez

¹² H. G. Gadamer, *Uniwersalność problemu hermeneutycznego*, [w:] A. Przytyński, *Gadamer*, Wiedza Powszechna, Warszawa 2006, s. 147.

¹³ Za: <https://artimperium.pl/wiadomosci/pokaz/15,suzanne-heintz-stara-panna-z-plastikowa-rodzina> (18.10.2019).

¹⁴ *Ibidem*.

instytucje i osoby będące ich inkarnacjami. Daje sobie prawo krytycznego głosu, nie tylko w przestrzeni prywatnej, ale i publicznej. Głos jej wybrzmiewa od zabawy, przez wyraz gniewu, protestu, kontestacji aż po jawny opór i bunt wcielony w ironię („ciało kobiety nie jest tylko naczyniem na nasienie”). Jej krytyka jest performatywna i anarchistyczna, przez co dokonuje dekonstrukcji pychy i arogancji władzy społecznej, przymuszającej kobietę i mężczyznę (także!) do przyodziewania się w sztywny gorset normatywny. Działania performatywne ośmieszają ponadto dogmatyzm władzy, która jawi się (jest) w swym kształcie jako opresyjna, zaborcza i odgraniczająco-ograniczająca. To biowładza rodziny panująca nad ciałem.

A czy ciało, podlegające kontroli (i dyscyplinie, już na wczesnym etapie rozwoju jednostki) jest wyłącznie rejestratorem danych zmysłowych, czy „narzędziem” cofnięcia się w głąb siebie? Czy może usuwa „ja” poza świat, czyniąc zeń przedmiot refleksji? Czy jest tylko wrzuconym w świat bytem przygodnym? Jest wszystkim naraz, lecz najistotniejsze zdaje się być to, że cielesność występuje w związku z intersubiektywnością doświadczenia. Oznacza to, iż poza „ja” istnieje inne „ja”, ucieleśnione. „Ja” egzystuje jako byt cielesny. Tak jest percypowane i doświadczone, nie tylko przez nie samo, ale także przez innych. To „ja” fenomenologiczne nie musi do końca być związane z „ja” egzystencjalnym (czyli z tym, co sprawia, że czujemy się bohaterami własnego życia). Fenomenologiczne „ja” jest niezależne i rozwarstwione w konsekwencji na „ja” obserwujące i „ja” obserwowane. W strategii Heintz to drugie jest punktem wyjścia. „Jestem” obserwowana jako Inna, podana na tacy wielkiemu zwierzęciu, jakim jest społeczeństwo, jako ciało, którego sposób bycia i styl życia oraz zasoby wykraczają poza to, co własne i przyjęte oraz „uchodzące” za normę. Tkwi w tym jakaś sprzeczność, ponieważ tym czymś własnym, do „mnie należącym”, jest moje ciało. Tymczasem nie mogę nim dysponować. Należy wstawić tu doświadczenie, które Edmund Husserl określał mianem „łączenia w parę”. Na czym polega ta strategia?

Bez względu na to, czy zwracamy uwagę na siebie czy nie, nasze ciało jest czymś wyodrębnionym w polu postrzegania; gdy pojawia się w nim inny, pojawia się jako ten „do pary”, co znaczy, że ciało innego zyskuje sens cielesności żywej bez naszej myślowej aktywności; należy więc uwypuklić aktywny udział cielesności w doświadczeniu innego¹⁵. Heintz łączy się w parę z ciałem/materią manekina i zdaje się komunikować, że charakter ciała własnego stanowi integralną część „mnie” i jako takie podlega samowiedzy „ja”, która nie „pochwyci” innego w sposób bezpośredni. Chyba że jest manekinem! „Ja” cielesne „pochwyci” wówczas imitację, „włączy” do swojego ciała i do swojego *umwelt’u*, do

¹⁵ K. Gurczyńska-Sady, *Człowiek jako słowo i ciało. W poszukiwaniu nowej koncepcji podmiotu*, Universitas, Kraków 2013, s. 140-141.

codzienności, stwarzając „parę”, ustanawiając nierozzerwalną rodzinną więź. Inny (manekin) nie pozostanie więc całkiem anonimowy. Podstawą jego znajomości nie będzie pośredniość (pośrednia znajomość) jego (manekina) ciała/materii. Byt manekina uobecnia się za pośrednictwem jego ciała-przedmiotu. Performerka uobecnia/powołuje jego byt i ma doń bezpośredni dostęp, gdyż nim dysponuje, oraz sam konstruuje się on dla niej jako byt, którym włada. Tak tworzy „do pary” męża idealnego. W tym materialnym determinizmie ciało posiada funkcję otwierającą i ujawnia się w postaci klucza, a nie tylko (sensorycznie) rejestruje bodźce i ucieleśnia wymagania rodzinne. Poznanie tym samym stanie się uwarunkowane, dokonujące się w konkretnym miejscu i czasie, kontekstowe. Nie chodzi jednak tutaj o *episteme*, ale o przeformułowanie!

Wszyscy jesteście uciśnionymi manekinami

Ukazując wzór rodziny w przesadzonej świetle, oczywistość zmienia się w wątpliwość, a sama przyjęta/uchodząca norma/forma („tak się robi”, „tak trzeba”, „tak się postępuje” etc.) rozpada się i obumiera. Logika oczywistości zostaje zakwestionowana. Przesadzone, a pożądane społecznie postawy, utkwione w przedstawieniach i wizerunkach „szczęścia” rodzinnego, są sposobem wykraczania poza przyjętą normę społeczną, tym samym, w konsekwencji, anihilowania oczywistości na rzecz uświadomionej przygodności. Wolna jednostka musi zawsze i wszędzie, w takiej czy innej formie, udowodnić swą wolność, w miejsce uczestnictwa zapewniającego bezpieczeństwo, eksponując opór, zaś w miejsce identyfikacji (z normą) instalować fikcję człowieka manekina. Tym samym ukazując rozdział między konstruktem społecznym i kulturowym (całym systemem aksjonormatywnym) a życiem (pełnią życia).

Działania performatywne, czyniąc wątpliwym to, co uchodzi za jednoznaczne i podzielane w łonie społeczeństwa, nie znoszą problemów, które tutaj sygnalizuję, ale krok po kroku, podważają „oczywistość” statusów społecznych. Kogo Heintz bierze na cel? Matkę, rodzinę? Otóż nie! Celem jest oportunizm ideologiczny i konformizm instytucjonalny. Celem jest tradycjonalistyczna, autorytarna władza deponująca w naszych ciałach powyższe moce oraz reguły i wymuszająca, w konsekwencji, ich przestrzeganie. Co ma na celu prezentacja wizerunku rodziny manekinów? Ma na celu wzniecić niepokój i demaskować pozór. Heintz czyni siebie na podobieństwo manekina – „męża” i „córki”; „ulalkawia” swą kobiecość, ujawnia przy tym sztuczność i konwencjonalność gier i postaw, zastygając w bezruchu, tak jak większa część jej rodziny. Można powiedzieć, że nadaje na tych samych falach co manekiny, które zawłaszcza („do pary”), uwiecznia na fotografiach i prezentuje w wirtualnej przestrzeni. Tym aktem dowodzi swojej władzy nad obiektami („mężem” szczególnie).

Gesty odgrywania rodzinnego szczęścia przekształcają element zabawy w narzędzia władzy i symbolicznej dominacji. Fotografie stają się obrazami obrazu rodzinnej utędy, rzeczy nieprawdziwej, pozor. Reprodukując „normę” produkują zupełnie odmienne znaczenia. „Nadnormalny zboczeniec” z teorii osobowości społecznej Floriana Znanieckiego tak mocno wchodzi w rolę, że aż staje się groteskowy. Wyolbrzymienia, jakich dokonuje Heintz, ujawniają przygodną naturę tego wszystkiego, „co uchodzi” za normalne, uznane, przyjęte i bezdyskusyjne. Stając się manekinem Heintz, kolekcjonując i komponując rodzinne pozy, anarchistycznie i symbolicznie destrukuje oraz pacyfikuje normę społeczną i zgrabnie wykręca się z jej algorytmów. Zabawa jest więc głęboko przemyślana i całkowicie poważna.

Kobiecość jako maskarada – zamiast zakończenia

Zdjęcia, stworzone przez autorkę, stanowią przedstawienie, w sposób ironiczny, rodzinnego życia i zanurzonego w nim *homo ludens* i *homo symbolica*, podczas różnych rytualnych *eventów* (ślub, święta, wakacje), ale i w sytuacjach życia codziennego (niedzielne obiady, zabawa), w wymiarze rodzinnej pastorałki. To forma pokazania, jak ludzie dopasowują się („bo tak się robi”), jak ulegają bezmyślnemu konformizmowi, imitacji i presji adaptacji, posiadania czy odnoszenia sukcesu. Forma, którą ustanawia Heintz, pod pozorem kolekcjonowania i porządkowania, jest formą sabotażu. `Przejęcia` wizerunkowe obnażają stereotyp. Kompozycje zdjęć są wystylizowane, nienaturalnie kolorowe, frenetyczne i sztucznie podtrzymujące iluzję życia-sielanki. Prawda jest taka, że jej zdjęcia nie różnią się niczym od zdjęć na Facebooku¹⁶.

Maskarada na masową skalę towarzyszy intymnemu i rodzinnemu teatrowi. Ukazuje kobiety pragnące, by ich pożądaną, ze względu na to, czym nie są. Transformują się one w aktorki, znajdując w maskach swój azyl. Heintz zdaje się mówić, że „kobiecość” jest tożsama z maskaradą, a wyposażając się w plastikową rodzinę-fetysz, paradując i nakładając maski, unieważnia swój społeczny brak. Przy czym „kobiety inaczej obchodzą się ze świadomością braku niż mężczyźni, ci bowiem kompensują go [...] w dziedzinie władzy; kobiety tuszują brak przez maskaradę, w której liczy się fetyszyzowana i wizualna strona ich występów”¹⁷.

¹⁶ Polecam zabawę w porównanie „realu” do „wirtualu” (Facebooka) choćby obecnej rzeczniczki rządu Beaty Mazurek.

¹⁷ H. Bohme, *Fetysze i kultura. Inna teoria nowoczesności*, tłum. Mateusz Falkowski, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2012, s. 397.

Bibliografia

- Agamben G., *Homo sacer. Suwerenna władza i nagie życie*, tłum. Mateusz Salwa, Wydawnictwo Prószyński i S-ka, Warszawa 2008.
- Bakke M., *Bio-transfiguracje. Sztuka i estetyka posthumanizmu*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2010.
- Barthes R., *Światło obrazu*, tłum. Jacek Trznadel, Wydawnictwo KR, Warszawa 1996.
- Bataille G., *Erotyzm*, tłum. Maryna Ochab, Wydawnictwo słowo/obraz/terytoria, Gdańsk 1999.
- Bataille G., *Historia erotyzmu*, tłum. Ireneusz Kania, Wydawnictwo Aletheia, Warszawa 2008.
- Bauman Z., *Ciało i przemoc w obliczu ponowoczesności*, Uniwersytet Mikołaja Kopernika, Toruń 1995.
- Bellmer H., *Mała anatomia Nieświadomości Fizycznej albo Anatomia Obrazu*, tłum. Jan Maria Kłoczowski, Lublin 1994.
- Bohme H., *Fetysze i kultura. Inna teoria nowoczesności*, tłum. Mateusz Falkowski, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2012.
- Braun M., *Gry codzienne i poza codzienne... o komunikacyjnych aspektach aktorstwa*, Universitas, Kraków 2012.
- Gadamer H-G., *Uniwersalność problemu hermeneutycznego*, [w:] A. Przyłęski, *Gadamer*, Wiedza Powszechna, Warszawa 2006.
- Grosz E., *Space, Time and Perversion*, Routledge, New York, 1995.
- Grosz E., *Time Travels, Feminism, Nature, Power*, Durkham, London: Duke University Press, 2005.
- Gurczyńska-Sady K., *Człowiek jako słowo i ciało. W poszukiwaniu nowej koncepcji podmiotu*, Universitas, Kraków 2013.
- Jeziorski I., *Wykorzystanie danych wizualnych w metodzie biograficznej. Konstruowanie bio-dokumentu (autoportretu badanej grupy)*, [w:] *W kręgu myśli profesora Jana Szczepańskiego*, Tom 1, D. Kadłubiec, E. Ogrodzka-Mazur, A. Kasperek (red.), Oficyna Drukarsko-Wydawnicza Akant, Cieszyn 2015.
- Jeziorski I., *Fotografia w praktyce społecznej. Szkice z antropologii wizualnej*, Wydawnictwo Akademii Techniczno-Humanistycznej w Bielsku-Białej, Towarzystwo Naukowe Żywieckie, Bielsko-Biała 2010.
- Jeleński K. A., *Bellmer albo Anatomia Nieświadomości Fizycznej i Miłości*, Wydawnictwo słowo/ obraz terytoria, Gdańsk 1998.
- Kowalczyk I., *Ciało i władza. Polska sztuka krytyczna lat 90.*, Wydawnictwo Sic!, Warszawa 2002.
- Krauss R., *Video: The esthetics of Narcissism*, [w:] *Video Culture, A critical Investigation*, Visual Studies Workshop Press: New York, 1986.
- Mirzoeff N., *Jak zobaczyć świat*, tłum. Łukasz Zaręba, Wydawnictwo Karakter, Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Warszawie, Kraków-Warszawa 2016.
- Mulvey L., *Do utraty wzroku. Wybór tekstów*, tłum. Jolanta Mach, Korporacja Ha!Art, Kraków-Warszawa 2010.
- Przyłęski A., *Gadamer*, Wiedza Powszechna, Warszawa 2006.
- Rybrowska A., *Humor a współczesna kondycja sztuki*, Universitas, Kraków 2016.
- Touraine A., *Myśleć inaczej*, Państwowy Instytut Wydawniczy, tłum. Maciej Byliniak, Warszawa 2011.

Źródła internetowe

- <https://www.featureshoot.com/2014/01/suzanne-heintz/>
<http://suzanneheintz.com/a-single-girls-guide-to-holiday-shopping-2/>
<http://atriabrand.com/portfolio-items/suzanneheintzphotography/>
https://www.facebook.com/pg/LifeOnceRemoved/videos/?ref=page_internal
<https://artimperium.pl/wiadomosci/pokaz/15,suzanne-heintz-stara-panna-z-plastikowa-rodzina>
<http://whyart.pl/artystyci/a-co-tam-u-ciebie-skarbie-w-zyciu-osobistym-suzanne-heintz-zyje-na->

niby/#more-2695

<https://www.money.pl/galerie/artykul/suzanne-heintz-miala-dosc-pytan-o-to-iedy,246,7,1684470.html>

On the Art of IMITATING Life – the Case of Suzanne Heintz

Summary

The author of the article refers to the original design of the artist Suzanne Heintz, which is based on the use of second-degree visual materials (photos and videos created by the authoress). Through simulated and multi-level images, he tries to encourage reflection on the stereotype of what a successful, normative life looks like. By embedding his social activity in phenomenological and ethnomethodological contexts, the author emphasises the randomness of certain social principles and norms.

Keywords: imitation, discipline, photography, film, visual sociology, body anthropology, anarchy